

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie rocznie zlr. 9, kwart. zlr. 2 c. 25, miesięcznie c. 80.

Pocztą w Austrii rocz. zlr. 12, kwart. zlr. 3, miesięcznie zlr. 1 c. 15.

w Niemczech rocz. 24 mar. n., kwart. 6 mar. n.

KRONIKA

Numer pojedynczy cnt. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).

Nadesłane (na 3ej stronie) po c. 10 od wiersza.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu saskim.

Dziś Petronelli p.
Jutro Nikodema męcz.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 3 m. 57.
Zachód o godz. 7 m. 57.

Na miesiąc **Czerwiec** przedpłata wynosi:

w Krakowie 80 centów

z przesyłką pocztową . 1 zła. 15 „

Wiadomości kościelne.

Dziś, jako w dniu ostatnim maja, odbędzie się po kościołach zakończenie nabożeństwa majowego do N. M. Panny.

Jutro, jako w dniu pierwszym miesiąca czerwca, rozpoczyna się nabożeństwo zwane *czerwcowem*, ku czci Pana Jezusa. Odbywać się ono będzie przez cały b. miesiąc i trzy dni lipca, to jest przez tyle dni, ile lat Zbawiciel żył na ziemi.

Dziś procesja od św. Mikołaja po Wesołej; jutro o 10 rano u OO. Bernardynów, po południu od św. Anny.

Kraków 31 maja.

≠ We środę odbyła się majówka sześciu klas gimnazjum św. Anny; od godziny 11 rano do 10½ w noc. Lubo zaś cały dzień było pochmurno, zimno i deszcz od czasu do czasu roszył, młodzież wyruszyła odważnie z profesorami. Nie obeszło się bez muzyki, bez kilku beczek piwa i koszów wina. Bylibyśmy zdania, aby na majówki obierać dni pogodne, bo gdy trawniki mokre, a błoto po drodze, nic łatwiejszego o febrę i katary, jeżeli nie o co więcej. — Czy w ogóle

majówki tego rodzaju są środkiem pedagogicznym, nie wiemy. Za rzeczypospolitej młodzież odbywała majówki klasami i to tylko w święta. Zbierano rośliny, łapano motyle i bawiono się w piłkę. Do domu wracano wieczorem, a nie w nocy. *Piwa i wina wcale nie znano.* — Za Rudawą w bok od Woli, był naówczas wieśniak Gołyska, znała go młodź cała, do niego wpadano obcesem, rozsadzano się w sadzie, a on na ogromnych misach dostarczał mleka słodkiego i kwaśnego, z dodatkiem razowego chleba. To była cała biesiada, bez składek, bez bagażów, bez spirytualjów. Nie przytrafiło się też, aby taki, co winienby na tablicy kreślić geometryczne linje, kreślił je na błocie i aby powaga mogła szwankować. Rada szkolna oświadczyła się już raz przeciw podobnym wycieczkom — pisał i *Czas* o tem w roku zeszłym. Pozostawiamy Towarzystwu pedagogicznemu, aby obmyśliło, w jaki sposób zmodyfikować majówki winne i piwne i jak przekształcić je na starokrakowskie mleczne, ale trzeźwe.

— O tyle winniśmy sprostować wiadomość podaną przez nas o utworzeniu majoratu przez hr. Augustowę Potocką dla hr. Konstantego Potockiego, że Wilanów nie jest w niem objęty.

* Onegdaj zachorowała na Stradomiu kobieta tak mocno, że musiano ją odwieźć do kliniki. Jakie było zdziwienie odwożącego ją dorożkarza, gdy przybywszy do zakładu, spostrzegł, że nie jedną lecz dwie osoby przywiózł: matkę i nowonarodzone zdrowe dziecko.

Cmentarny grajek.

(Z rzeczywistego zdarzenia).

Życie bez wspomnień mało warte; wisi ono jak wianek słomianych kwiatów bez woni, bez zapachu — wspomnienia są zapachem przeszłości, lecz któż ich nie ma? komu wieczorną porą wśród ciszy, nie płyną przed oczyma jakieś mgliste, gdzieś, kiedyś widziane obrazy, nie dźwięczą cichutko echa jakichś piosnek usłyszanych? — przeszłość, to jedyna nieboszczka, co chodzi jeszcze po śmierci, dla jednych za pokutę, dla drugich na pociechę. Dla mnie ta poczciwa starowina pochowała mnóstwo obrazków z artystyczną teką pamięci i od czasu do czasu podaje mi to to, to owo pod szkło wieczornych marzeń. Ot i teraz widzę gdzieś niby wioskę zieloną wśród sadów i opłotków — chaty jak grzyby kucały przy samej ziemi, a na każdej strzesze niby opalona kita na kapeluszu, chwije się dymek prosto ku niebu; zda się, że słyszę wyraźnie, jak pod wieczór rzeczułka papie coś ze starym młynem gadułą, jak bociany klekocą na gnieździe, na kościółku sygnaturka dźwięczy „Anioł pański“. Wszys-

tko to rysuje się przedemną coraz wyraźniej — widziałem to kiedyś w naturze, pamiętam — nad Dniestrem, het! daleko... lat kilka, może kilkanaście temu. — Pamiętam więcej jeszcze... tam na uboczu od drogi stoją smereki zielone i młczące, patrzą z góry na groby niziutkie z krzyżem i bez krzyża; tam na wiejski cmentarzyk codziennie chodziłem patrzeć, jak się słońce przy zachodzie topiło w nurtach rzeki, a Dniestr rumienił się cały, ni to krwią słoneczną zabarwiony — tam na grobach podpatrzyłem jeden z tych romansów naszego ludu, tęsknych, rzewnych, dziwnie poetycznych a tajemniczych. Opowiem go:

Co wieczór słucałem z cmentarza płynący głos fujarki — co wieczór inna dumka płynęła po rosie, a w każdej tyle smętnej skargi, tyle jakby łez, ile tonów. Podpatrzyłem raz smutnego grajka — był to chłopak dwudziestoletni, o dużych, dziwnie rozmarzonych oczach; długie jasne włosy spadały mu w kędziarach na ramiona — siedział na grobie i oparty o czarny krzyżyk z oczami przymkniętymi, grał swoje żałobne dumy. — Powiedziano mi, że był to biedny parobczak, sierota bez chaty, bez dachu, bez rodziny — a na domiar nieszczęścia zakochany w bogatej córce młynarza.

§ Z dniem 1 lipca sprzedaż tytoniu rozpocznie się według nowych wag metrycznych.

* Jutro w teatrze pierwszy występ pani Wandy Miller Czechowskiej. Dwie arje z *Halki* Moniuszki. Pieśń Bethowena i *Montale* piosnka. Dodane będą: *Celina* hr. Koziebrodzkiego i *Nerwoce panie*.

÷ Piękną komedię w 5ciu aktach Mozera p. t.: *Ultimo*, przełożył dla sceny tutejszej p. L. Powidaj. — Istnieje też przekład tej sztuki przez panią ***.

⊕ Tak cichy jest czasem nasz Kraków, że przedwczoraj przed południem parobek wiozący cegły, zasnął sobie na wozie tak spokojnie, jakby w łóżku. — Niestety sen jego był niemile przerwany. Przed pałacem hr. Potockich spadł z wozu i koło przejechało mu lewą nogę tak, że stąpić nie mógł i musiał być odwieziony do szpitala św. Łazarza.

— Przedwczoraj wpadł znany tutejszy złodziej sam w łapkę. Zakradł się do stajni zapewne nie w uczciwych zamiarach, a wkrótce potem gospodarz zamknął stajnię, gdzie na drugi dzień znaleziono nieproszonego gościa.

+ Dnia wczorajszego o godzinie 8 wieczorem ulica Wiślna (cała) i jej przyległe: Gołębia Wyższa i Niższa, zostały zaalarmowane. — Powodem tego była bitka żołnierzy pułku Rapprecht i Gorizutti. Nadmieniamy, że przy ulicy Wiślniej, niemal naprzeciw siebie są cztery szynki żydowskie i nie ma prawie jednego tygodnia, ażeby podobnego rodzaju awantury nie miały miejsca w tych szynkach, szczególnie w dniu sobotnie i niedzielne.

∞ Mieliliśmy sposobność czytać ciekawą suplikę otrzymaną przez jednego z naszych prenumeratorów, od znajomego mu wójta małej i ubogiej wioski górskiej. Starszyzna tej wioski obaczyła była przed dwoma laty, zapewne u któregoś z okolicznych proboszczów pierwsze zeszyty przepysnej *Biblii Dorégo* wychodzącej w Warszawie. Prześliczne ilustrowane dzieło niezmiernie podobało się włościanom. Za namową wójta złożyła tedy gromada kilka guldenów i przesała

je do Wydziału powiatowego z prośbą o zaprenumerowanie tego dzieła i o uzupełnienie tej kwoty choćby w części, gdyby dzieło to więcej miało kosztować. Wydział uczynił zadość żądaniu gminy i datkiem z swej strony podwoił podobno przesłaną kwotę. Oczywiście niewystarczyła zebrana w ten sposób suma, a zapłacenie dalszych zeszytów nową pociągnęło za sobą składkę we wsi. Dziś wyczerpały się już środki możności tej gminy, należącej do najuboższych w powiecie Myślenickim, a na odmowną odpowiedź wydziału powiatowego, któremu także na funduszach zbywa, wójt udaje się do naszego prenumeratora z prośbą o udzielenie pomocy i z zapytaniem: czy niemożnaby uzyskać od wydawnictwa opuszczenia niespłaconej jeszcze kwoty dwudziestu kilku guldenów. O tem rozumie się niepodobna myśleć, prędzej drogą składki dałyby się zebrać te pieniądze. Dziwna to przecie następuje w usposobieniu naszego ludu wiejskiego przemiana. Któż by był przypuszczał temu lat kilkanaście, aby uboga wioska podkarpacka, której mieszkańcy owianym chlebem żyją, pokusiła się o nabycie jednej z najdroższych ksiązek polskich, ilustrowanej *Biblii Dorégo*!

§ Towarzystwo dramatyczne Woźniakowskiego udaje się ze Stanisławowa do Doliny na reprezentacje w czerwcu. W trupie tej są główniejsi artyści: Pani Łukasiewiczowa i pan Ziemiński. *Gazeta Podkarpacka* wychwała szczególnie talent p. Ziemińskiego (do ról serjo bohaterских). — Ma to być artysta młody, zdolny i pracowity. — Zdałoby się ściągnąć go do Krakowa, aby w części zapełnić ubytek Bandy.

× J. I. Kraszewski zawarł ze współką warszawskich księgarzy układ, celem wydania nowej serji powieści historycznych, która będzie niejako dopełnieniem zbiorowego wydania dzieł Kraszewskiego, podjętego przez Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

= *Gazeta Lwowska* zamieszcza od dni kilkunastu wielce zajmujący fejteton o opryszku Karmeluku, który był postrachem Podola przed i po r. 1830. Ładny ten obrazek należałoby wydać w osobnej odbitce.

Ostapem go nazywano we wsi i kiwano z politowaniem głową, wspominając o nim. Mówiono, że nie ma wszystkich zmysłów w porządku, bo od czasu, jak macierz zmarła, włóczy się tylko po lasach, pomiędzy ludzi nie zajrzy, chyba do młyna czasami — na grobach nocuje i z duchami gada, a co wieczór gra na fujarce, że go z cmentarza daleko we wiosce słyszą, a grać zwykł póty, aż ładna Ołena nie wykradnie się cichaczem z młyna, nie pobiegnie na cmentarz, nie popatrzy na niego i ręką nie skinie, że już dość... Nie mówili z sobą nic, nie zwierzali — patrzyli tylko na siebie, on z miłością — ona zdaleka niby, z politowaniem. Ale groźne chmury zbierały się nad głową biednego grajka cmentarnego; — do młyna przyszedł raz swaty i młynarz wypił do nich wódki kieliszek na znak przyjęcia. Tego wieczora Ołeny nie było więcej na cmentarzu, stała na przyzbie do księżycy i fartuchem ocierała oczy. Tak było tydzień jeden i drugi, a na trzeci gotowało się wesele we młynie. Przez całe trzy tygodnie z grobów nie było słyszać fujarki — aż dopiero w ostatnią niedzielę zabrzmiała, ale smutniejsza, rozpaczliwa, pełniejsza bólu i tęsknoty — same łzy i jęki. Późno, późno w noc słyszać ją było — jak

mieszkała się z tonami weselnej muzyki, co głośnie wygrywała we młynie; a tam podkówki brzęczały, hotubce odbijały się, aż podłoga stękała i wesołość była aż hej! tylko panna młoda była milcząca, uśmiechała się niby, a niby płaczu miała pełne oczy — z wieczora zaraz gdzieś zginęła na dłuższy czas — ale ją odszukali potem całą i zdrową, tylko bez bukietu na piersi.

Na drugi dzień o świcie w drugiej wiosce rybacy więcierzem zagarnęli w Dniestrze wielki połów, ale pomiędzy rybami — wyciągnęli na brzeg coś, co nie było wcale podobne do ryby, ale raczej do szalonego Ostapa. Powiadają, że ukończywszy grać nad świtem — wpaść musiał zapewne do rzeki, a może wskoczył? — i utonął, a woda zawiąsała go aż do drugiej wioski. Na grobie, w którym jak się pokazało, spała matka Ostapowa — żadnego śladu nie zostało — tylko rozdęta fujarka i jakieś powiedle kwiatki pokruszone, jakby z bukietu Ołeny. — W rok później stary młynarz wyprawił suty pogrzeb swej córce; umarła Bóg wie z czego — powiadali, że z bólu w lewym boku....

f W r. 1872 małżeństw zawartych w Królestwie Polskiem, było na 133 lub 140 ludności jedno. Więcej związków zawarto w Warszawie.

* Pan Władysław Okęcki, b. prof. Prawa rzymskiego w Szkole Głównej warszawskiej, wydałszy świeżo poemat *Klonowicza „Gorais“*, tłumaczy obecnie „Myśli“ *Pascala*. Przygotował zarazem do druku „Uchwały Synodu prowincjonalnego Piotrkowskiego z r. 1539“, których rękopis znalazł w bibliotece Ordynacji Zamajskich.

— Grono warszawskich artystów i rysowników, zajmuje się gorliwie przygotowaniem albumu, który ma zawierać reprodukcje wszystkich cenniejszych zbiorów Wilanowa, będącego prawdziwym muzeum starannie i szczerze utrzymywanem.

* W dziennikach warszawskich czytamy, że zmarły w radomskim szpitalu były urzędnik z Szydłowca ś. p. Wojciech Ziółkowski, pozostawił w gotówce 1649 r., jakie legował najbliższej swej krewnej Cecylii Emili z Lubeckich Januszowej, podobno w Galicji zamieszkałej, a której miejsce pobytu do dziś nie jest wiadome.

‡ Obecnie w Petersburgu znajduje się 18-letnia panna Emilia Cytowicz, rodem z Warszawy. Panna C. przybyła do Petersburga, zamierzając odbyć kilka podróży balonem, zbudowanym przez nią, a odznaczającym się znacznymi rozmiarami. Pannie C. towarzyszyły ma 10 letnia jej siostra.

Nekrologja.

† Wczoraj o godz. 5 po południu przy niezwykłym udziale publiczności, odbył się uroczyste pogrzeb ś. p. **Izy z Majerów Biesiadeckiej**, żony znanego powszechnie i wielce cenionego prof. dra Alfreda Biesiadeckiego, zmarłej w 26 roku życia. — Kondukt pogrzebowy poprzedzała muzyka wojskowa — obok trumny pokrytej wieńcami, a unoszonej na barkach młodzieży, postępowali słuchacze medycyny, przeważnie uczniowie prof. B. w żałobnym stroju, z pochodniami w rękach. — Nieklamany żal po stracie ś. p. Biesiadeckiej i prawdziwe współczucie dla niepokieszonego po tak dotkliwej stracie męża, były wyraźnym objawem towarzyszącego pogrzebowi orszaku. Zmarła w kwiecie wieku, zasługiwała pod każdym względem, na szacunek i sympatię, stała się ofiarą nieubłaganej śmierci, raniąc boleśnie serce kochającego ją męża i rodziny. — Niech spoczywa w pokoju!

Kronika zagraniczna.

* W gołębniku wojskowym francuzkim znajduje się obecnie jeden gołąb pocztowy, jeniec niemiecki, który przed kilku miesiącami powrócił z niewoli do gołębnika swego przy bulwarze Clichy. Podczas wojny wpadł on w ręce żołnierzy niemieckich, poczem przeszedł na własność ks. Fryderyka Karola, który odesłał go swej matce. Po czterech latach przebytych na obczyźnie, udało się wreszcie biednemu więźniowi uciec i powrócić do rodzinnego siedliska. Właściciel tego gołębia, darował go do gołębnika wojskowego, gdzie pierzasty weteran otoczony jest wszelkimi względami należnymi jego zasługom.

÷ Wielki przewrót gotuje się w dziennikarstwie angielskiem. *Times* niezadługo wychodzić będzie jedno-

ześnie we wszystkich miastach Wielkiej Brytanji. Maszyna logograficzna, wynaleziona przez p. Walles, właściciela *Times'a*, udoskonaloną została przez jego syna w ten sposób, iż przy zastosowaniu telegrafu elektrycznego, grając na niej jak na fortepianie w Londynie, też same litery i wyrazy znaczyć będzie w Manahut, w Liwerpoolu, Birmingham, itd. — Czy w obec takiej maszyny będą mogły rywalizować z *Timesem* inne dzienniki, to do rzeczy nie należy.

Rozmaitości.

— Cóż tam słyhać?

— Ha! stagnacja w handlu.

— Co? stagnacja? wszak wczoraj jeszcze sprzedałem przedostatnią moją koszulę.

Między adwokatem a inżynierem ta jest różnica, że adwokat szuka krętych dróg między najprostszemi, a inżynierowie najprostszymi między krętymi.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL SASKI. — Fran. Czajkowski admin. dóbr, Julja hr. Herberstein wł. d., Ant. Günther wł. d., Joachim hr. Roztworowski wł. d., Włodz. Trojacki wł. d., Edw. Jastrzębski wł. d., Stan. Zielński obyw., Leon Słonecki wł. d., z Galicji; Sew. Trojacka wł. d. z Krakowa; Bron. Cywiński wł. d., Maksymilian Lenczowski wł. d., Albin Rudzki ob., Kaz. Frycz, z Królestwa; Wład. Stujowski wł. d. z Jedlicza; Antoni Wyśłowski obyw., Witold Orda z Litwy; Emil Kreiss negocjant z Reims; Napoleon Schultz z Drezna; Jan hr. Tarnowski ze Lwowa; Aleks. Kuczewski dr. med. z Sebastopola; Józef Najedly z Pragi. Józef Stojalowski adw. z Tarnowa; Marja Kraszkowska z Warszawy; Leon Słonecki wł. d. ze Lwowa.

HOTEL pod RÓŻĄ. — Józef Bukowski wł. d. z Królestwa; Wiktor Henchman kup. z Londynu; Julius Izraeli z żoną fabr. z Andrychowa; ks. Adolf Strzelecki pleban i kanonik z Galicji; Antoni Kumpost technik z Pragi; Jadwiga Riess z Brzeska; Marja Dąbrowska z Proszowic; Walerjan Podlewski wł. d. ze Lwowa; Karol Benda z żoną dr. med. z Chrzanowa; Marco Collicher wł. d. z Odessy.

HOTEL KRAKOWSKI. — Michał Witkowski z Pilzna; Henr. hr. Stadnicki wł. d., Kaz. Horodyński wł. d., Romuald Niwiński i Stan. Słupski, z Galicji; Ludw. Gorayska wł. d. z Moderowa; Szpringer Karol kup. z Wiednia; Pleszczyński Jan ob. z Żytomierza; Roman Fiszer z Chorzelowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 27 maja.

Godzina	Stan barometru w milim.	Temperatura C ^o	Wiatr	Stopień zachmurzenia	Zjawiska
6 r.	737.1	9.8	Z	5	W nocy burza
2 p.	37.1	12.3	Z	10	W połd. deszcz
10 w.	37.6	9.5	Z	10	Po pld. deszcz

z dnia 28 maja.

6 r.	738.2	9.3	ZPnZ	3	
2 p.	39.0	13.5	ZPnZ	5	
10 w.	40.1	9.6	ZPnZ	8	

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadiusz Kleczewski.

RESTAURACJA


MAŃKOWSKIEJ.

ul. Sławkowska, wprost Hotelu Saskiego.





Śniadania, objady, kolacje

po cenie umiarkowanej.

 We czwartki i niedziele **flaki**.

Wina szampańskie, reńskie, węgierskie i austriackie.

Piwo okocimskie
23 (12 25)

 W sobotę w południe zgubiono na ulicy Sławkowskiej **dwadzieścia kilka reńskich zawiniętych w papier.**  Uczciwy znalazca zechce zwrócić takowe za nagrodą do fabryki pierników p. Mołęckiego przy ulicy Brackiej.

Czeladnik siodlarski

znający robotę **powozową**, znajdzie pod korzystnymi warunkami stałą robotę u **R. Herbst.** 29(2-2).

Bytom, Górny Śląsk (Beutten O. S.)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.

WEZWANIE.

Na dzień 26 czerwca 1875 roku zwołanem jest Ogólne Zgromadzenie akcjonariuszów kolei wschodnio-węgierskiej do Pesztu.

Na zgromadzenie to wysłał komitet jak w roku przyszytym tyle delegatów, aby wszystkie akcje, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na zgromadzeniu walnem były zastąpione.

W tym celu podpisany komitet ma zaszczyt wezwać wszystkich P. T. akcjonariuszów, którzy już dawniej wkładki po 50 kr. od akcji u Wgo Tadeusza Tarasiewicza zapłacili, aby akcje swoje wraz z kuponami i talonem tak jak w roku przyszytym najdalej do dnia **8go czerwca 1875 r.** w kasie miejskiej

magistratu krakowskiego nieodzwownie złożyli.

Po terminie powyższym akcje w kasie miejskiej przyjmowane nie będą.

Przytem uprasza komitet tych P. T. akcjonariuszów, którzy własnym kosztem do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby się celem skuteczniejszego działania poprzednio z komitetem porozumieli.

Od komitetu akcjonariuszy kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków d. 24 maja 1875,

Dr. Ferdynand Wilkosz,
30(2-5) przewodniczący komitetu.

Mieszkania do wynajęcia:



DWA POKOJE



na 1 piętrze z balkonem, z meblami lub bez, do najęcia od 1 lipca.

Bliższa wiadomość w redakcji *Kroniki*.

POCIĄGI na KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa pospiesz.	o godz. 9 m. 35 wiecz.
osobowy	" 11 " 13 rano.
mieszany	" 10 " 36 wiecz.
do Wiednia pospiesz.	" 7 " 30 rano.
osobowy	" 5 " 46 "
mieszany	" 3 " 30 popoł.
do Wieliczki osobowy	" 11 " 30 rano.
mieszany	" 11 " — wiecz.
do Warszawy pospiesz.	" 8 " — rano.
osobowy	" 3 " 30 popoł.
do Wrocławia pospiesz.	" 5 " 46 rano.
osobowy	" 8 " — "

Przychodzą:

ze Lwowa pospiesz.	o godz. 11 m. 28 wiecz.
osobowy	" 5 " 5 rano.
mieszany	" — " — "
z Wiednia pospieszny	" 8 " 30 wiecz.
osobowy	" 9 " 26 "
"	" 9 " 50 rano.
mieszany	" 11 " — "
z Wieliczki osobowy	" 8 " 14 "
mieszany	" 8 " 15 wiecz.
z Warszawy	" 6 " — "
z Wrocławia	" — " — "

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 31 maja.		placa	žadaja
Ruble ros. papierowe	153 75	153 25
Talary pruskie	162 50	163 —
Dukat austr.	5 27	5 30
Napoleon dor.	8 90	8 95
20 mark. niem.	10 85	10 90
Srebro austr. za 100 zfr.	...	102 —	103 —
Obl. indem. gal. za 100 zfr.	...	87 50	88 25
4% listy zastawne	76 75	77 25
5% " zastawne	87 —	87 50
6% " zast. b. hipot.	92 —	92 50
4% " w Król. pol. ser. I.	95 40	95 70
4% " " " " II.	95 40	95 70
5% " " " " III.	92 25	92 55
4% " likw. w Król. pol.	80 —	80 30
Akceje kolei Kar. Lud. z r. 210	236 —	236 50
" " lwow.-czer. " 200	139 50	140 —
" " warsz.-wied. rsr. 60	90 75	91 50
" banku hipot. gal.	— —	— —
" gal. dla hand. i prz.	— —	— —
Lombardy	124 —	128 50
Oblig. kolei rumun. tal. 100.	33 —	35 15
Losy miasta Krakowa	15 75	16 50
" " Bukaresztu	8 75	9 50
" tureckie	55 50	56 —
" pożyczki z r. 1860	111 60	111 80
" " z r. 1864	138 50	139 —
" " węgierskiej.	82 —	82 50

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 9 rano Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Wielki oltarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy ś. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie dla zwiedzających we czwartki, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie.

Gabinet historii naturalnej (w gmachu Uniwersytetu, ulica św. Anny), bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Pr. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 przez poniedziałku. Wstęp 20 cent., w niedzielę 15 c.

We Lwowie
przy placu Marjackim
w nowym gmachu
Banku Hipotecznego
vis à vis
Hotelu George'a.

Magazyn Nowości Leona Feintucha

poleca

wielki wybór najnowszych

W Krakowie
w Rynku Głównym
przy wchodzie
w ulicę Grodzką,
w domu własnym.

PARASOLEK en - tout - cas.

Wyroby z brązu ciemnego i złotanego
jako to: garnitury kompletne do biurka damskie i męskie,
kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyncze kalendarze,
lichtarze, popielniczki i tp. przedmioty.

Wyroby z porcelany i szkła
francuzkie.

Majoliki angielskie.

Wyroby z drzewa i skóry,
jako to: necesserki do robót damskich, necessery damskie
i męskie, teki do papierów.

Albumy i ramki do fotografii

od zhr. 1 ent 50 do najdroższych.

Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki

Lornety teatralne i polne
od zhr. 10 do najzdobniejszych.

Kufry i torby.

z urządzeniem i bez, dla dam i mężczyzn.

Kufry damskie.

duże z przedziałkami.

Biurka i etażerki.

z drzewa ozdobne.

Wachlarze.

bałowe w wielkim wyborze od zhr. 1 do najpiękniejszych.

Kwiaty francuzkie.

w wielkim wyborze.

Okrycia balowe, kaptury i chusteczki

włóczkowe dla dam.

Gorsety francuzkie

po zhr. 2 c. 75, 4, 5, i 6 c. 50.

Szale i chustki

welniane francuzkie i angielskie.

Szale damskie (Himalaya) angielskie.

Rękawiczki

o 2ch, 3, 4 i 6ciu guzikach, wiedeńskie i francuzkie.

Wielki wybór najnowszych wzorów **biżuterji francuzkiej i angielskiej.**

Wielki skład prawdziwej perfumerji francuzkiej i angielskiej

li tylko z fabryk renomowanych za granicę.

Polecam znane już Szanownej Publiczności perfumy pod nazwą: **Cracow & Lemberg Bouquet**
zrobione wyłącznie dla mnie przez p. Atkinsona w Londynie, butelka 1 zhr. 50 c.

Skład wody kolonjskiej we flaszkach po ent. 50. zhr. 1, 1.50 i 3.

Ceny stałe umiarkowane.

(15) Zamówienia zamiejscowe skuteczniają się odwrotną pocztą.

(2)

Krawaty i szaliki

męskie i damskie w wielkim wyborze.

Chustki fularowe i batystowe

od zhr. 4 c. 50 do 39 za tuzin.

Wielki wybór kaftaników

welnianych od zhr. 1 c. 50 do najlepszych jedwabnych.

Koszule męskie białe

po zhr. 4.

Koszule kolorowe

tylko z prawdziwego „Oxford shirting“ w licznym wyborze
kolorów i deseni najnowszych.

Kołnierze i mankiety

welnowe angielskie shirtingowe.

Skarpetki i pończochy

niciane fil d'Ecosse i jedwabne oraz **Pończochy damskie** fil
d'Ecosse i jedwabne ajourowe i haftowane.

Kapelusze męskie filcowe

angielskie od pp. Christis w Londynie po zhr. 2 c. 75, 4, 5
i 6 c. 50. **Cylindry** francuzkie i angielskie. **Kapelusze** skła-
dane (Chapeau mécaniques) po zhr. 8 50, 10 i 12.

Kołdry i pledy

angielskie w wielkim wyborze, począwszy od zhr. 8 do 100.

Kamasze skórzane i Watterprof

angielskie do polowania i konnej jazdy, w wielkim wyborze.

Płaszczki angielskie gumowe

w najlepszym gatunku. po zhr. 12, 14, 16, 18, 20 itd.

Parasole angielskie i francuzkie

jedwabne po zhr. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych paragon
o 12tu i 16tu pętach.

Kalose męskie i damskie angielskie.

Laski i spieruty.

Papier listowy (papier de fantaisie).

Sezoryyki, brzytwy i nożyczki angielskie.

Wszelkie artykuły do toalety.

PREZES

Rady Nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń W KRAKOWIE

zawiadamia

Członków Towarzystwa

w ślad §. 84 statutu, że

czternaste porządkowe Zgromadzenie ogólne

zbiere się

w dniu 7 czerwca b. r.

w Sali redutowej gmachu teatralnego krakowsk. przed połudn.
o godzinie 10tej.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia, są następujące:

A) W dziale ubezpieczeń od ognia:

1. Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa z czynności jej w czternastym roku istnienia Towarzystwa dokonanych.
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorium ze złożonych za ten rok rachunków.
3. Wybory:
 - a) czterech członków Rady nadzorczej z kadencji II. z kolei w b. r. z grona tejże Rady występujących, tudzież dwóch w miejsce ubytych przez złożenie mandatów.
 - b) jednego zastępcy Dyrektora.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski komisji do zmiany statutów wybranej.

B) W dziale ubezpieczeń od gradu:

5. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności jej w jedenastym roku w tym dziale dokonanych.
6. Orzeczenie co do absolutorium dla Dyrekcji ze złożonych na ten rok rachunków.

C) W dziale ubezpieczeń na życie.

7. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale dokonanych.

Kraków dnia 1 maja 1875.

Alfred Potocki.